Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 296.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 28 Grudnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rozne uwagi.
24	6"	27 3. 91	−4, 2	1, 40	Pn. Wschodni słaby	Chmurno	
	2	4, 61	−2 2	1 68	Wschodni ,,	Pochmurno	
	10	4. 91	5, 1	1 28	,, ,,	,,	
25	6	7, 33	6, 2	1, 16	Wschodni średni	Pochmurno	
	2	7, 56	-5 0	1, 30	WPn. Wschod. ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	8, 99	−8, 1	0, 98	Wschodni mocny	Pogoda	
26	6	9. 42	−9, 4	0, 76	,, średni	Pochmurno	
	2	8, 56	−5, 8	1, 22	,, ,,	Pogoda z Chmurami	
	10	8, 71	8. 6	0, 93	,, ,,	Pogoda	

Wiadomości krajowe.

— *Wiedeń* 20 *Grudnia*. —

W miejsce dotychczasowego nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra przy dworze bawarskim, hr. Senfft Pilsach obecnie na ministra stanu powołanego, mianowany został dotychczasowy poseł przy dworze szwedzkim hr. Esterhazy, którego miejsce zajmie hr. Frederyk Thun Hohenstein. Równocześnie mianowany został hr. Fr. Lützów, c. podkomorzy i radca legacyjny nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy W. Xiążących dworach Meklenburgskich i przy rządach wolnych miast Hamburga i Lubeki.

— *Preszburg* 17 *Grudnia*. —

Z dotychczasowych obrad nad adresem wnosić można, że się na samém podziękowaniu za mowę od tronu w węgierskim języku mianą, tudzież za potwierdzenie wyboru nowego palatyna i za przychylenie się do wzniesienia zakładu na uwiecznienie pamięci zmarłego palatyna Arcyxięcia Józefa skończy, z tém dodaniem, że z niezłomną wiernością do swego króla przywiązane stany nigdy nie zapomną dać dowodów swéj wdzięczności i swego hołdu.

Wiadomości zagraniczne.

— *Od granic Szwajcarskich*. —

Większa część kantonów zwyciężonych ma już rządy własnego obioru w duchu umiarkowano-liberalnym, co zdaje się przekonywać, iż poprzedni sternicy nie reprezentowali ogółu mieszkańców, ale byli tylko stronnikami przemożnéj koteryi, która się uważała za całość i narzucała wszystkim swoją opinię i swoje wyobrażenia o rzeczach politycznych i religijnych.

Słychać że odroczenie sejmu związkowego nastąpi, skoro tylko nowi reprezentanci kantonów przywróconych przysięgę złożą, co może jeszcze przed nowym rokiem zajdzie.

Rewizya Konstytucyi związkowéj, przygotowana przez osobną kommissyą ma być na pierwsze posiedzenia wniesioną.

— *Paryż* 18 *Grudnia*. —

Wiadomości od 10 grud. z Oranu nadesłane zdają się potwierdzać poddanie Abd el Kadera, którego warónków cesarz Abd el Rhaman ze wszystkiem nie przyjął i kilku z jego naczelników uwięzić kazał.

Z najnowszych podań okazuje się, że tylko mniejsza część jezuitów szwajcarskich schroniła się do Włoch i Niemiec, przeszło bowiem 200 członków tego zakonu niedawnemi czasy z Francyi wydalonych, znowu się tam wróciło na tymczasowe pomieszkanie, póki ich przeznaczenie ostatecznie rozstrzygnionèm nie zostanie

Po odjeździe posła perskiego, który d 11 grudnia z Marsylii odpłynął, rząd francuzki zamyśla wyprawić świetne poselstwo do Szacha perskiego w celu ustalenia korzystnych stosunków między obu krajami.

Dzieci z Otaheiti na wychowanie do Francyi sprowadzone muszą jak najspieszniéj do swéj ojczyzny wracać nie mogąc znieść klimatu europejskiego który ich życia pozbawia.

Listy z O'taheiti otrzymane z Valparaiso donoszą, że królowa Pomare cieszy się z tego, iż wróciła na tę wyspę, by żyć pod pro-

tekcyą francuzów. Król i królowa mieszkają w swym dawnym pałacu, otoczeni wszelkiemi honorami im należnemi. Pensya roczna udzielona im przez rząd francuzki i zysk z dzierżawy ziem do korony należących, pozwala królowéj i jéj rodzinie żyć z wygodą a nawet z pewnym zbytkiem. Jéj mąż jest to człowiek wysokiego wzrostu i przystojny; bardzo dobrze z sobą obaj małżonkowie żyją. Mają pięcioro dzieci, które odbierają dość staranne wychowanie. Jakkolwiek proste obyczaje kraju tego pozwalają chodzić boso, spotykamy jednak często królowę przystrojoną z wielkim zbytkiem w jedwabiach. Wyspy należące do tejże saméj gromady, nie są tak przychylne francuzom, ponieważ ci jednak przyrzekli nie napastować ich i szanować ich niepodległość, przeto kroków nieprzyjacielskich nie należy się obawiać.

— *Londyn* 16 *Grudnia* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj, lord John Russell uczynił wniosek o emancypacyi żydów; przeciw i za wnioskiem odezwało się kilka głosów; dla późnéj pory dalsze obrady nad tym przedmiotem odroczono.

W izbie wyższéj, po krótkich obradach irlandzki bil przymusowy bez głosowania przeszedł przez komitet, zastrzeżenia przyjęto i trzecie bilu tego odczytanie na dzień jutrzejszy naznaczono.

— *Dnia* 17 *Grudnia*. —

Dziś odbędzie się rada gabinetowa w wydziale spraw zagranicznych.

Nieszczęśliwy wypadek w familii hr. Harrowley obudza powszechne współczucie. Mis Ryder 17 letnia wnuczka hr. a siostrzenica lorda Sandon umarła onegdaj w Sandonhill w skutek zajęcia się sukien od ognia na kominku przy którym się grzała. Krzycząc rzuciła się z piętra i padła na ręce lorda Sandon, który się tym sposobem na twarzy i rękach popalił; wszelki ratunek był niepodobnym, nieszczęśliwa skonała wśród najokropniejszych boleści.

Ostatnią pocztą z zachodnio-indyjskich kolonij przywieziono mnóstwo złota dla tutejszych domów handlowych, w ogóle wiadomości z tych kolonij przywiezione brzmią bardzo niepomyślnie. Z Anglii wracają tylko zaprojektowane wexle, handel zupełnie upadł, główna gałęź przemysłu, fabrykacya cukru, tylko z stratą się prowadzi z powodu szkodliwego dla niéj cła, nareszcie uragany na wielu wyspach, oto wiadomości, jakie ztamtąd otrzymujemy. Z Vera-Cruz donoszą, że 5000 amerykanów, po większéj części z Texas, bez mundurów i karności wyruszyło ztamtąd dla wsparcia jenerała Scott. Pomiędzy Vera-Cruz i Mexykiem cały kraj napełniony jest gerylasami. Poseł angielski, pan Bankhead, który dla zdrowia musiał oddalić się do Hawany, odbył tę drogę i pod mocną eskortą, to jeszcze kilkakrotnie w drodze do orszaku jego strzelono.

JENA i AUERSTAEDT.

Z historyi Konsulatu i Cesarstwa.

(*przez Thiersa*).

(Ciąg dalszy.)

Tak więc Prussacy, wraz z 20 tysiącami Sasów, nie mieli więcéj nad 180 do 185 tysięcy rozporządzalnego wojska, a właściwie liczyli dopiero 160 do 165 tysięcy. (*)

Miano więc postawić 180 tysięcy Niemców przeciw 190 tysiącom Francuzów, za któremi wkrótce iść miało drugie sto tysięcy, a tak zaprawnych do boju, że można ich było stawiać w stosunku jednego na dwóch, czasami nawet jednego na trzech, przeciw najlepszym wówczas wojskom europejskim. Pomijamy już jaką uwagę dodawały na szali gieniusz i obecność Napoleona. Szaleństwo podobnéj walki niezmiernem tedy było ze strony Prussaków, nie licząc już politycznego błędu wojny między Prussami i Francyą, błędu, za prawdę, z obu stron równego. Zresztą, Prussacy byli mężni, jak po wszystkie czasy Niemce, lecz od skończenia Siedmio-letniéj wojny, to jest od 1763 r. nie figurowali w żadnéj ważnéj wojnie, gdyż wdanie się ich w 1792 r. do walki europejskiéj, przeciwko francuzkiéj Rewolucyi, nie było ani bardzo długie ani uparte. Toteż nie zaprowadzili u siebie żadnéj ze zmian które od lat pietnastu nastąpiły w organizacyi wojsk europejskich; sztukę wojenną zasadzali na wielkiéj regularności obrotów, manewrów, ważniejszych raczéj na placu przeglądów niżeli na polu bitwy; prowadzili za sobą ogromną ilość pakunków, która sama już zgubić mogła armię, przeszkodami w pochodzie jéj stawianemi. Nadto, duma, będąca wielką siłą moralną, wygórowaną była niezmiernie w Prussakach, mianowicie między o-

(*) Oto wykaz sił pruskich, zdaniem naszém najdokładniejszy:

Przednia straż pod xięciem Weimarskim	10,000 ludzi
Główny korpus pod xięciem Brunszwickim	66,000 „
Wojska Westfalskie, stanowiące pod jenerałem Ruchel prawe skrzydło xięcia Brunszwickiego	17,000 „
Ogół głównéj armii	93,000 „
Korpus xięcia Hohenlohe (z Sasami)	50,000 „
Rezerwa pod xciem Würtembergskim	15,000 „
Załogi nad Odrą i Wisłą	25,000 „
Ogół sił Pruskich	183,000 ludzi

Można je przeciez liczyc na 183,000, gdyż korpus xięcia Hohenlohe obejmował niezaprzeczenie więcéj niżeli 50,000 ludzi.

ficerami, a towarzyszyło jéj szlachetniejsze jeszcze uczucie nierozważna lecz zapalona miłość kraju.

Armia ich nietylko na jakości żołnierza szwankowała, lecz jeszcze i w radach jéj panowało zamieszanie. Król powierzył prowadzenie téj wojny xięciu Brunszwickiemu, przez poważanie dla staréj sławy tego synowca i wychowańca Fryderyka Wielkiego. Trafiają się ustalone sławy którym czasami przychodzi tracić urok i potęgę: niepodobna im odmawiać dowództwa a kiedy się je udzieli, publiczność pod sławą dopatrując nieudolność, gani wybór który sama narzuciła, i szkodliwszym jeszcze czyni osłabiając krytyką powagę moralną dowódzcy, przy któréj niczém jest powaga materyalna. To właśnie zdarzyło się xięciu Brunszwickiemu. Prussacy boleli powszechnie nad tym wyborem, i wyrażali niezadowolenie swoje tak śmiało jak niepodobna było słyszeć gdzie indziéj. Xiążę Brunszwicki, światły, rozległe posiadający wiadomości, zaleta nie zawsze spotykana u ludzi których zasługę wygórowano rozgłosem, uważał się za niezdolnego do owczesnych wojen, tak czynnych szybkich i tak straszliwych. Przyjął naczelne dowództwo przez słabość starca, żeby go nie zostawić rywalom, lecz przywalało go to brzemię. Równie trafnie oceniając drugich jak siebie samego, sądził jak zasługiwało błąd dworu i młodéj szlachty wojskowéj, a trwożyło go to tyle co własna niedostateczność. Obok xięcia Brunszwickiego był drugi szczątek z panowania Fryderyka, marszałek Mollendorf, także wiekiem obarczony ale skromny, poświęcenia pełen; żadnéj nie pełnił władzy, był tylko powołany do dawania rady i opinii; król bowiem we wszystkiém niepewny nie chcąc sam objąć dowództwa, ani też powierzyć go stanowczo jednemu, szukał rady. Do słabości starców przyłączyły się pretensye młodzieży, przekonanéj że sama tylko posiada talent i prawo prowadzenia wojny. Najgłówniejszym pomiędzy nię był xiążę Hohenlohe, dowódzca drugiéj armii i jeden z władzców niemieckich pozbawionych państwa swego przez nową Konfederacyę Reńską. Słowa natchnęła go żądzą działania niezależnie od naczelnego wodza wojsk Pruskich, i za własnem tylko natchnieniem. Przedłożył żądanie to królowi, który nie chcąc ani przyzwolić na jego życzenia, ani ich odrzucić, cierpiał obok naczelnego dowództwa, dowództwo podrzędne, źle określone, dążące do odosobnienia. Chcąc wojnę ku sobie pociągnąć, xiążę Hohenlohe usiłował ustanowić widownię głównych działań koło wyższéj Saali, gdzie sam stał, kiedy xiążę Brunszwicki pragnął mieć ją za Turyngską puszczą, gdzie się roztasował. Z tego smutnego sporu wyrodzić się wkrótce miały najboleśniejsze następstwa. Dalej szli deklamatorowie, tacy jak jenerał Ruchel, który poważył się obrazić pana Haugwitz, xiążę Ludwik, który tyle przyczynił się do pociągnięcia dworu w wojnę, nakłonił wszystkich do przyjmowania takiego jedynie planu, z którego wynikało bezpośrednie rozpoczęcie zaczepnego działania, z obawy, żeby się nie zwrócono ku wyobrażeniom pokoju lub zgody między Fryderykiem Wilhelmem i Napoleonem. Między temi jenerałami, sprzecznie się odznaczał marszałek Kalkreuth, młodszy od jednych starszy od drugich, wyższy nad wszystkich talentami, zdolny jeszcze do trudów wojennych, chociaż chwalebny miał udział w wyprawach Fryderyka Wielkiego; posiadający zaufanie wojska i zasługujący nań, wojnę obecną uważał za błąd, wodza kierować nią mającego za nieudolnego, a nadto głosił zdanie swoje tak śmiało, że tém głęboko podkopywał powagę naczelnego dowódzcy (generalissimus). Wojsko życzyłoby sobie jego mieć wodzem, lubo w obliczu armii francuzkiéj i Napoleona, nie lepiéjby może wyszedł od xięcia Brunszwickiego. Do tych wojskowych przyłączyły się różne osoby cywilne. Haugwitz, pierwszy minister, Lombard, sekretarz króla, Lucchesim, poseł Pruski w Paryżu nadto mnóstwo niemieckich xiążąt, między innemi elektor Heski, którego daremnie do wojny wciągnąć usiłowano.

Nie lepsze było usposobienie umysłów przy rozbieraniu planów kampanii. Z wielkich nauk sztuki wojennéj, danych przez Napoleona Europie, to tylko wniesiono, że trzeba natychmiast działać zaczepnie, zbić Francuzów własną ich bronią, to jest zuchwałością i szybkością, a że Prussy nie były w stanie znosić długo kosztów tak wielkiego uzbrojenia, skończyć rzecz co najrychléj, staczając bitwę stanowczą wszystkiemi siłami monarchii. Wierzono najmocniéj, nawet po Austerlitz, po Hohenlinden i stu innych bitwach stanowczych, że Francuzi, zręczni i żywi, szczególniéj sposobni są do wojny podjazdowéj, lecz w powszechnem starciu, do którego wchodzą wielkie massy, ścisła, mądra i silna taktyka wojska Pruskiego przemoże ich ruchliwość rozproszoną. Chcąc podobać się tym niespokojnym panom, łaskawe u nich zyskać ucho, trzeba było mówić o zaczepnéj wojnie. Ktoby przyjął plan wojny odpornéj, chociażby najlepszy i najsilniéj wyrozumowany; ktoby, opierając się na odwiecznych prawidłach przezorności, odważył się powiedzieć, że przeciwko nieprzyjacielowi doświadczonemu, niezmiernie gwałtownemu, niezwyciężonemu dotąd, neleżało stawić czas, przestrzeń, dobrze wybrane zapory i przeszkody naturalne, umiejąc czekać sposobności, których los nie udziela ani uprzedzającym je zuchwalcom, ani też tchórzom co od nich stronią, lecz zręcznym co je chwytają kiedy się nadarzy; ktokolwiek ośmieliłby się podobne dać rady, byłby wyśmiany, uważany jako nikczemnik lub zdrajca zaprzedany Napoleonowi. Gdyby przecież armia pruska nie mogła stawić czoła armii francuzkiéj najprostszy rozsądek wskazy-

wał że inne przeszkody należało stawić Napoleonowi, nie zaś piersi żołnierzy. Nie należało więc posuwać się naprzód i tém skracać Napoleonowi o połowę drogi, ani przenosić wojny w klimat umiarkowany i nastręczać mu sposobności pobicia Prussaków przed nadejściem sprzymierzeńców. Nie należało szczególniéj w obec nieprzyjaciela tak szybkiego, tak zręcznego, tak biegłego w korzystaniu z każdego fałszywego kroku, wystawiać się, zajęciem zbyt wysuniętego stanowiska, na odcięcie od linii operacyjnéj, na odpędzenie od Elby i Odry, na otoczenie i zniszczenie z samego początku wojny. Austryacy, których tak ganiono poprzedniego roku, winni byli posłużyć im za naukę, wspomnieniem klęsk poniesionych zapobiedz powtórnemu widowisku Niemców, zaskoczonych, pobitych rozbrojonych nim dociągnęły im posiłki z północy.

Rozsądek zatém wskazywał, że miasto posuwać się ku lesistym górom, które oddzielają dolinę Elbz od doliny Renu, należało po prostu stanąć w massie za Elbą, jedyną zaporą Francuzów wstrzymać mogącą, bronić jéj przejścia jak tylko można najsilniéj a skoroby przeprawili się za Elbę, cofnąć się za Odrę od Odry zaś za Wisłę, dopókiby się nie połączono z Rossyjanami, cząstkowe tylko zwodząc utarczki, które nic nie narażając przyzwyczajałyby Prussaków do wojny, od któréj dawno odwykli.

Nie potrzeba było gieniusza ale prostego zdrowego rozsądku, by plan podobny ułożyć. Zresztą Francuz i wielki jenerał Dumouriez, który kiedyś ocalił Francyę przed tymże samym xięciem Brunszwickim, a który późniéj, zepsuty wygnaniem, starał się dawać nieprzyjaciołom swego kraju dobre rady, których niesłuchano, Dumouriez słał memoryał po memoryale do gabinetów Europejskich, by im wskazać że cofnienie się zostawiając pomiędzy sobą a Napoleonem, przestrzeń klimat, głód i rujny, było najpewniejszym środkiem zwycięztwa Napoleon sam tak był przekonanym o skuteczności téj rady, iż nie chciał dać z początku wiary wieści o zbliżaniu się Prusaków do Elby.

Najstosowniejszym planem dla xięcia Brunświckiego było stać za lasem Turyngskim i czekać w téj pozycyi aż Napoleon wystąpi z jednéj lub z drugiéj strony albo przez wąwozy Frankońskie w Saxonii, albo przez wielką środkową drogę Niemiec, idącą z Frankfurtu do Weimaru. W pierwszym wypadku Prusacy, mając na prawém skrzydle las turyngski, a czoło zasłonięte rzeką Saalą, powinni byli pozwolić Napoleonowi postępować naprzód. Gdyby chciał uderzyć na nich przed pójściem daléj, stawiali przeciw niemu brzegi Saali prawie niepodobnéj do przebycia naprzeciw 140 tysięcznéj armii. Jeżeli spieszył nad Elbę postępowali zanim zawsze zasłonięci Saalą. Gdyby zaś, co było daleko mniéj do prawdy podobném z powodu zkoncentrowania wojsk, Napoleon, przechodząc całą Frankonię, dotarł do drogi centralnéj Niemiec, droga była tak długą, iż mieli czas skoncentrować się i wybrać pole stosowne do stoczenia z nim bitwy w chwili gdy będzie wychodził z gór. W istocie by nie brać z początku linii Elby za pierwsze pole wojny odpornéj, najstosowniéj było stanąć za lasem turyngskim, jak chciał to zrobić xiążę Brunświcki. (d. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 24 do dnia 27 Grudnia.

Kwieciński Józef, Tomkowicz Henryk ob., Signis Piotr, Koczanowicz Sabin, Stęchliński Kazimierz, Rydel Józef ob., Skarbek Jan hr., Brandys Wojciech ob., Hild Hermann, Wiktor Jan ob., Ogneff Floryan, Łopacki Jan ob., z Galicyi; — Deskur Stanisław ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Dydyńska Zenobia ob., Rudnicki Antoni, do Galicyi

Doniesienia Urzędowe.

Nro 8442.

CESARSKO KRÓLEWSKI

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Gdy w czasie dwukrotnego w r. b. wylewu Wisły, powodowani uczuciem ludzkości, osobom dotkniętym klęską powodzi, skuteczną pomoc bądź datkami pieniężnemi bądź dostarczeniem w naturze pokarmów przynieśli, JW.JMC. X. Franciszek Stachowski Archi Presbiter Infułat Kościoła N. P, Maryi, X. Ziołczyński, Pan Franciszek Olatowski piekarz, niemniéj Członkowie Komitetu żywienia ubogich zupą Rumforcką PP Trylski i Jguacy Szulc, tudzież P. Paolis, przeto C. K. Wydział na mocy rozporządzenia C K. Rady Administracyjnéj z dnia 2 b m i r. N. 4456, czyn ten naśladowania godny do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 17 Grudnia 1847

Przewodniczący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz. L. *Wolff*.